Poëtae polon.
Saracinelli
Wybawienie Ruggiera
z wyspy Alcyny - komedia
z tańcem i muzyką
Kraków. 1628.

quod ... us est; ...
...tis, aut minimum decen-
...nminet, propter leviora
...telanda est inquisitio, si
...bnoxia foret, & tamen
...ionem aut comprehensi
...ocum habeat indemnitas.

§. 365.

...i studio urgenda sit com-
...o, præsertim si circum-
... delictum nonnisi aliorum
...um, aut comprehensum
...væ membrum fuisse; ta-
...antum ob complices jam
... & nonnisi eatenus inter-
...nus probatio contra hunc
...e complicum testimoniis

in iis delictis, quibus poena mor...
aut perpetui carceris instat, & quorum insuper ad rempublicam relatio omnem curam exigit, ut occulta facta atque complices detegantur, inquisitio terminanda haud est, quoad circumstantiæ firmam spem de comperiendis pluribus delictis aut sociis suppeditant.

§. 367.

Judicio poenali fas est, de omnibus jurisdictioni suæ commissis negotiis cum quavis potestate politica aut quovis justitiæ tribunali litteris requisitorialibus per sese communicare. Cuivis porro potestati obligatio incumbit judicia poenalia adjuvandi, id, quod ad se pervenit, & muneris sui ambitu continetur, vi officii exequendi, & de his aut de obstantibus forte impedimentis responsum & nuntium quam promtissime mittendi. Animadver-

L ... sa

Saracinelli

autor

WYBAWIENIE RVGGIERA
z Wyſpy Alcyny.

GWOLI NAIASNIEYSZEMV

WŁADISŁAWOWI

ZIGMVNTOWI KROLEWICOWI Polskiemu, y Szwedzkiemu &c.

Z WOLI NAIASNIEYSZEY

ARCYKSIEZNY RAKVSKIEY Wielkiey Kśiężney Florenckiey, w Pálacu názwánym Villa Imperiale przy Florencyey, pod czás Mieſopuſtu w Roku 1625. Komedią y Tańcem z muzyką po Włosku repreſentowáne.

A teraz ná Polſkie przez

S. S. IAGODINSKIEGO

ktory támbył præſens ſpectator, przetłumáczone.

W KRAKOWIE,

W Drukárni Cezárego. Roku P. 1628.

Nà przezacny Kleynot Ich M. PP. KISZKOW.



Krzyże kłádą ná czołá: zkąd záwſze ná czele/
Zá Oyczyznę ſtał KISZKA ná nieprzyiáciele.
Krzyże iego z podkową/ PODKOWA z krzyżámi/
Jż głowy nieprzyiációł ma deptáć nogámi.
Ztąd KISZKOW przećiwnicy/ ztąd y przyiáciele/
Lub z miłości lub z muſu muſzą mieć ná czele.

Jáśnie Wielmożnemu Pánu, Pánu

IEGO MOSCI PANV

IANVSZOWI KISZCE

WOIEWODźIE POŁOCKIEMV,

Parnawskiemu, Bolnickiemu, &c.

STAROŚĆIE.

Pánu memu Miłośćiwemu.

ZAcna osoba, á ozdobna bytnośćia swoia, Iáśnie Wielmozny Miłośćiwy Pánie, przez niebotyczny Apenin od Euganu przebywszy, á práwie náczás do Naiáśn: Krolewicá Páná nászego Mił. przybywszy, nie tylko Dwor I. K. M. ále y te Akcya RVGGIERA *tego, v Wielkiego Kśiążećiá Toskárskiego, w nadobney ozdobiłeś Florencyey. Gdzie iż iák wdzięcznym y ozdobnym, ták też y vszánowánym byłeś gośćiem, temumśię ia bárźiey rádował, niż dziwował, bo to y zacność* Kiszczyná*, y dostoyność Woiewodźiná wymagáłá. Radem też támy to widział, iáko śię wszyscy iednostáynie dworni y wolni narodu y dworu Polskiego, nie tylko przyiázdowi Woiewody Połockiego rádowáli, ále śię y z szczera ochota á ochotna szczerośćia vbiegáli, kto z pokłonem, kto z honorem, że y mnie od rádośći przyszło do zazdrośći, iż nieco zabáwnego, nie czulszy ále wolnieyszy od zabaw, bez dánia znáku w powinnośći poprzedzáli. Ieśli to ieszcze mniey dziwno, że śię iedni ná ludźiách znáia, drudzy w powinney wdzięcznośći, y wdzięczney czuia śię powinnośći: to wżdy więtsza co rzadsza, y w osobliwym ma być podźiwieniu, iż choćia gdźie y bez ogłaszánia zacnośći, y z vtáieniem dostoynośći,*

byłeś y przebywałeś, sama tylko osobliwa powaga, y poważna osoba, á zacnemi postępkámi Páńskiemi, wielkie o sobie y w głowách ludzkich mniemánie, y w sercách wzbudzał vkochánie. iży z tego wybaczam, że

Cnotá się nie vtái: niech w iákie chce cienie
Oná tuli się, przećie iásno świecą iey promienie.

Wiela osob śłákiem, wiele mieysc przeieżdżáć, y ná rożna po rożnych stawe nápádáć mi się tráfiło: po tobie Iáśnie Wielmożny Miłośćiwy Pánie ná káżdym mieyscu y plácu ták wiele sławy y wysławiánia zostáie, iáko wielom wiele niedostawáło, iż mi się zda, że się wiele w cudzych kráiách KISZKa Woiewodá Połockim ozdoby narodu Polskiego nádstáwiło y przywroćiło. A żebych się nie zdał tylko vszy W. M. mego Mił. Páná łechtáć, niech ći ktorzy w támtych kráinách bywáią, y vßu nádstáwia, y oczy wytrzeszczą, á nayda iedni co náśládowáć, drudzy czego y zayrzeć. Z tych miar y Ruggier ten moy w Polski stroy przestroiony: á wielkiego y dobrego tu Pátroná potrzebuiac, iuż raz osoba ozdobiony, teraz imieniem y tytułem W. M. mego M. Páná zdobi się y sczyći. A záiste gdzie się mogł bespieczniey y pożyteczniey vdáć Tyro, iáko do stárych zasług á świeżey záwsze sławy Rycerzá? ktory świetne chorągwie, á ogromne połki lat kilkánaśćie prowádząc, y polá z nieprzyiaćielem pilnuiac, tákeś záwsze był ozdobny Oyczyźnie, iáko stráßny nieprzyiaćielowi. Ieśli ćie Wielki Chodkiewicz znał y zwał swoia práwicą, tedyć nie prozna áni proznuiaca: ále iáko krwáwym páłáßem robiaca, ták y świetney bułáwy godna miał ćie práwica. A przeto sobie ia y Ruggierowi memu winßuie, że nam sczęśćie tákiego Pátroná zdárzyło, ktorego Cnotá iásna, dźieła znáczne, zasługi obwołáne, nie ták świádectwá potrzebuia, iáko wdźięczności czekáia: ktora publicznie publiczna skad inad wywrze się nagroda, á ia z priwatney powinnośći y ochoty, wysokiey dostoyności, niski pokłon y powolność oddáiac, powolnym się sługa W. M. mego M. Páná odzywam, á do Miłośćiwey łáski Páńskiey przypowiádam z posługámi. W Krákowie vlt: Ianuarij. Roku 1628.

W. M. mego Miłośćiwego Páná

Vniżony Sługá

S. S. Iágodynski.

Argument álbo Summá rzeczy.

RVGGIER y vrodzeniem zacne/ y wychowániem á ćwiczeniem grzeczne Panie/ od Alcyny Krolewney wßeteczney/ á przy potedze vrody siłá mogącey/ czárámi zwiedziony: porzućiwßy przystoyne á vczćiwe zabáwy/ iął sie od okáziy podánych roskoßy cnoćie przećiwnych. Alcyná ráda v siebie zwierzećiu/ y zwierzyńce; Ruggierowi też podobaſie to/ co lubo młodemu. Lecz Meliſſá/ y Ruggierowi/ y Brádámánćie/ ktora mu w lepßy ſpoſob ráiłá ſprzyiáiąc/ załoſna z błedow Ruggierá przemysla iákoby onego z niewoli/ y ták márnego opętánia wyzwoliłá. Zmysla tedy poſtáć Atlántá/ czyni ſie Aſtrologiem y wieſczkiem/ ſpráwy Ruggierowe ktorych wiádoma byłá/ iákoby z náuki y wieżdżby vgada: y ták ſpoſobiwßy ſobie młodzieńcá/ nie vczćiwe zabáwy gáni/ do cnot námawia/ ożenienie z Brándámánta rádzi. Madra ráda v cnotliweg młodzieńcá przyiemna. Alcyne odrzuca/ y ma ſie do lepßego ſtanu y poſtánowienia. Alcyná będąc z tego załoſna/ Ruggierá zátrzymáć vsiluie/ á niemogąc prosbą y płáczem/ do czárow/ y czártow ſie vdáłá. Drogi zámawia/ á morze w ogień obraca: lecz prożno chcącemu do dobrego droge zágrodźić. Wnet Meliſſá w teyże náuce biegła/ drogi y drzewá odczárowáłá/ morze ogniſte y Alcyne z monſtrámi odegnáłá: á nie tylko Ruggierá/ ále y inßych wiele pánicow y pánienek z niewoli y więźienia/ do ktoreg przez czáry przywiedźieni/ pod drzewy y gorámi ie ćierpieli/ wyzwoliłá. Zátym przy wolnośći dobrámysl Káwálerow y Fraucimeru. Nákoniec pląſy y tány/ nie tylko młodzi/ ále y koni ſtroynych/ y ćwiczonych.

Apparatus z Scenámi,

Abo kſztałt rzeczy Theatrowych.

APpáratem nie názywam, muzyki, obićia, y inſze ozdoby, ále rożne odmiány, y pozor Scen Theatrowych, ktore ſię wiele rázy, á co raz inácżey odmieniáły. Bo naprzod wſzedſzy w pálac, toſmy tylko koſztowne obićie y plác Theatrowy, á po bokách dwá chory ſtroyne y muzykow pełne widźieli. Plác Theatrowy zdał ſie máły, ále skoro przyſzło do Akcyey, zatpony ábo zasłony one zniknęły, á morze wielkie otworzyło ſię pełne miaſt, zamkow, y okrętow zdáleká płynacych, y záraz tym morzem Neptunus Phokámi wieźiony á morskiemi Nymphámi obtocżony wyieżdza, y to pierwſza byłá Scená. Ná drugiey, ná onym morzu drzewá pokazáły ſię, ktore w tákt łamiąc ſie y żáłoſnie lámentuiąc záłowáły Ruggierá y ycnego rycerſtwá y Pánien, ktore pod onemi drzewy były oczárowáne. Trzećia odmiáná Theatrum byłá, gdy rozgniewána Alcyná, to wſzytko morze w płomień y ogień obroćiłá, że ono morze gorzáło, á oná

á oná w nim ſtawſzy ſie iákim ſie monſtrum, ábo ſtráſzydłem odlećiáłá. Czwarta rożność Theatrowa, po zginieniu morzá wodniſtego y ogniſtego, z pod onych drzew lámentuiacych, Pánny y młodźieńcy wypadſzy, piekne tańce y pląſy dźiwne poiedynkiem y parámi ſtroili, á gdy oni vſtapili, ſáme gołe gory y skáły zoſtały. Piata y oſtátnia Theatri variatio, że y one gory zginely, á nálazł ſię plác ná tym mieyſcu piekny, y roskoſzne łaki: gdźie też ná koniách ſzumnych ſtroynych bárzo, było Pániat dwádźieśćiá y czterech, ktorzy máiac wola taniec koński odpráwowáć, ná dálſzy y wiekſzy plác wyiecháli, y tám ſie temu wſzyſcy przypátrowáli, áż Meliſſá Centaurámi wieźiona ná onże plác wielki wyiácháwſzy Epilogum uczyniłá.

Moralitas.

RVGGIER káždego człowieká młodego zwłá-sczá dobrze vrodzonego y wychowánego repræ-sentuie. Alcyná z Fraucimerem/ y Syreny náturál-ne inklinácye / pobudki y okázye rostkoßnych błe-dow y obłedliwych rostkoßy znácza. Przećiwnym spo-sobem Melissá co sie z rázu srogim Atlántem pokázu-ie / znáczy Cnote/ inspirácye Boskie / dobre rády / y przywodce do dobrego. Panietá y Pánienki oczá-rowáne / y w niewoli pod drzewy y gorámi bedace znácza áffekty ktorymi vwikłáne fántázye/ y hu-mory od ktorych młodość nie iest ießcze v-wolniona: áž im czás y łátá / rozum y ráda stárßych do wolności pomoga.

PROLOG.

NEPTVNVS.

NIe żeby sprzysiężony Afrykus/ y z Korem
Chćieli z onym Eneaszem walczyć swym vporem:
Nie żeby przybył Jowisz do Krolestwá mego/
Dla Europy przemieniony w ćielcá nadobnego.
Lecz iádę przypátrzyć się Tuszkáńskiey kráinie/
Że tám wiem o wielkiego Krolá/ wielkim Synie/
Ktorego iák kwiát ślicznej Flory twarz wynioslá/
A mnie z morzá wywabiá/ y wszem cześć przyniosłá.
Podźćież przy mnie z ochotą/ y wdźięcznym śpiewániem/
Obywátele morscy/ vczćić przywitániem/
Vczćić tego w pokoiu/ ktory Moskwićiná/
A srogie boiem zwalczył Turki/ Tátárzyná.
Ty też onego Krolestwá Wisło Páni wodna
Przybądź do mnie/ á iáko słuszna y pogodna/
Pław/ y sław Páná twego cnoty/ y przymioty/
Zkąd tryumphuie Kśiążę Tuszkáńskie z ochoty.

WISŁA RZEKA POLSKA.

O Wodnego Krolestwá/ wielkorządco zacny/
Spráwy y sławy Krolow śpiewáć/ kunszt nie tácny.
Ták wysokich y násze wody trąb nie máią/
Choćia ochotne sercá z brzegow wylewáią.
Milczenie chęći pożyra/
Phebusowá tylko lyrá/
Marsá tego walecznego/
Z ktorym y świát prágnie Mirá/
Opowie cześć chwały iego/
A sławą nieśmiertelną vpiąstnie go.

Amy tu tych wod ſzemrániem/
by ch   Zyczyć tego nie przeſtániem/
A   ẽći płácone były choć śpiewániem.

C H O R V S.

Sliczny Boże z tnego Párnáſu/
Gray co cżáſu.
Złote ſtrony co máią niech ſłodko wydáią/
Niech przyiemna Hármonia
Cnoćie ſprzyia/
Páńſkie przewagi/ godne pienia y powagi.

I E D E N Z C H O R V.

Zniozſzy kłopoty/
Otrzeć poty.
Niech Bellony
Záſłużonym będą korony.
Nágrodź tym Boże áby dobrą ſławą/
Ktorzy ſię záſługuią świátu dobrą ſpráwą.

D R V G I Z C H O R V.

Czyń/ poſtępuy/
Nie vſtępuy/
Myśl w pokoiu
Coć ſię może przygodźić w boiu.
Nágrodź Boże tym áby dobrą ſławą/
Ktorzy ſię záſługuią świátu dobrą ſpráwą.

N E P T V N V S

Znowu kończy rzecz do Krolewicá Iego Mośći.

Gdyż ták niebo y morze dźiśia ſporządźiło/
Aby wyſokiey cnoćie twey wſzytko służyło.
Poſłuchay Krolewiczu zacny tey nowiny/
Ják R V G G I E R miłość y złość zniosł ſwoiey Alcyny.

Obrawſzy

Obrawßy ráczey wiárę cney oblubienice /
Wzgárdźił sproſną twarz / y moc zwalczył czárownicę.
Wſpániáła cnotá / miłość / y miłośnik ſtały.
Godne w oczách / y ſercách Páńſkich ſą pochwały.

M E L I S S A
Ná Delphinie do wyſpy Alcyny przypłynęłá.

Tákże Alcyno obłudna /
Zmyślona poſtáwą cudna.
Chceß twarzyczką twą zdradliwą /
Być ſerc ludzkich truną żywą?
Chceß / by Ruggier kwiát młodośći /
Wpadł w twey ogień żárliwośći?
A on ná to ſie vrodźił /
By z cnotą y z ſławą chodźił.
Miałożby to być płonno com obiecowáłá /
A czego po nim czeka Pánienká wſpániáła?
Za nie z tych wynijść máią bohátyrze głowni /
Gdźie w vrodźie y rodźie złączáią ſie rowni?
Jeślim tedy Meliſſá mądra / y co boli
Mam znieść / y czynić Brádámáncie gwoli.
Iż mam tedy ſpráwę z fránteni /
Zmyślę ſię ia być Atlantem.
Ták zdrádliwey wßetecznice /
Bez máßkary vyźrzy lice.
Vyźrzy Ruggier z mey náuki /
Niecnoty / zdrády / y ßtuki.
A chce dźiś mieć dwoie gody /
Więźnie przywieść do ſwobody.
Dokázáć y tego / że Ruggier záchęcony
Do ſpraw zacnych / Marſowi będźie poświęcony.
Niech prośi / wzdycha / owßeki /
Niech wylewa y tez rzeki /

Mężoboycá / czárownicá /
Nie zyśćże mego Pánicá.
Bo gdy się serce w Cnoćie y w sławie zákocha/
Prożno się ma tám kuśić o nie miłość płocha.

RVGGIER, Y ALCYNA
Z Chorem Fraucimeru swoiego,

Fraucimer śpiewa.

Tu rzec możemy
Ile widźiemy
Roskoß z miłośćią pánuie /
Słońce w krąg chodźi
A rzec się godźi
Tákiey pary nie náyduie.
Sliczna ALCYNO
Poćiech przyczyno
Záżyway god y lubośći /
Miedzy kwiatkámi
Spolney rękami
Sćiskáiąc się miłośći.
Sliczny RVGGIERZE
Błogiś w tey mierze
Żeć miłośći płuży stadło /
Ziy w krotochwili/
Znáiąc co chwili/
Że/ gládkość zdobi zwierćiádło.

RVGGIER.

Ile szczęśćie łáskáwe pozwala mi tego /
Żeć się tu kłániam / tobiem winien ze wßytkiego.
Tyś ochłodá ma choćiaż z drugiey pieczęß strony/
Przez ćię żyię / choć przezćiem iest ná śmierć zrániony.

Lecz

Lecz ty duszo ma nie czuiesz,
Iák ciezko sercu doymuiesz,
Gdy z oczu ślicznych strzáły Kupido wypuszcza,
Cztek nie kámień, co miło, choć szkodzi, przypuszcza.
Co weyrzenie, to zránienie,
A iużbych miał dokonczenie,
Gdyby kocháne nadobne
Oczy twe gwiazdy ozdobne.
Oczy zkąd ná mie lecą ták srogie postrzały,
Ták vleczyć, iák zránić sercá nie vmiáły.

A L C Y N A.

Ach me śliczne kochánie, nie czyn pośmiewiská,
Z tey, ktora prze ćię żywe zniszczyć chcą ogniská.
Nie mą tych śił, y nigdy tey twarzy nie stánie,
By w tobie wzbudzáć miáło tákowe wzdychánie.
Zwierćiádło me nie zdradzá, támem sie pátrzáłá,
Gládkośći ni wdźięcznośći, w sobiem nie widźiáłá.

R V G G I E R.

Milcz; nie w zwierćiedle, ále w kryształowe niebá,
A w bláśk słońcá ták śliczney przeglądáć sie trzebá.
A maszli y tu prágnienie,
Widźieć swe wyobráženie,
Nie pátrz we szkło kłamliwe, otworz pierśi moie,
Przyświećić tám moy zapał, że y lice swoie
Poznasz, poznasz y moie w tobie vkochánie,
A rzeczesz, gdźie z kiem miło, tám rayskie mieszkánie.

A L C Y N A.

Niech y w tym Pánie wygra zwyczay twey ludzkośći,
Kto sie komu podoba, dosyć ma gládkośći.

Byle ten ogień miłości /
Trwał w tey záwsze státeczności /
Czyniſz / czym będzie twe vpodobánie /
Ze mnie się słonce / niebo / y Bogini ostánie.

R V G G I E R.

Serce me dla twey vrody /
Z ktorey ogień y ochłody /
Dla twey vrody pokim żyw ia pałáć muszę /
A y żywotá zbywszy z tobą chcę mieć duszę.
Chcę być wiáry / y wierney miłości przykłádem /
Náści rękę / á ręká iest sercá zákłádem.

A L C Y N A.

Wzaiemney tedy miłości /
Niechcąc wiedzieć o żałości /
Násycaymy swoie chući /
Miłość wiernych nie záśnući.

PANIENKA Z CHORV FRAVCIMERV.

Gdźie miłość pocznie swoie ćiskáć strzáły /
Jeśli nie wzruszy / skruszy kámienie y skáły /
Nie pomoże nic vmyśl iák dyáment twárdy /
Kto powolnym miłośći płásze / płácze hárdy.

D R V G A P A N N A.

Iż mądre / z tąd powolne sercá wásze były /
Ze prędko bystrym strzałom z celu vstąpiły.
Teraz gdźie mirt / y bluszcze / y gdźie piękne wody /
Záżywayćie swych wczásow / miłość spráwi gody.

A L C Y N A.

Zostańże się tu moie kochánie moy Pánie /
Ná tych mieyscách wesołych / ieśli iest twe zdánie /

Ze ia

Że ia poydę tym czáſem Kroleſtwo ſporządźić;
Nie doznaſz tu teſknice ile mogę ſądźić.
Ptáſzetá co ſie tu báwią/
Milec tym czáſem zábáwią.
Są tu Nymphy y Páſterze/
Co śpiewáią o Wenerze.
Co ſię ſobie zálecáią/
Wſzędzieć miłośći z przyiáią.
Gdźieby te Syreny były/
A Arguſáby vſpiły.

R V G G I E R.

Idźże iuż/ idź ſzczęśliwie Krolowa miłośći/
Ja czekam ná tych łąkách twoiey obecznośći.
Czekam/ iáko po źimie słońcá źiemiá czeka/
Ale miłość ná długie czekánie nárzeka.

CHOR PANIENSKI.

Ná żegnániu śpiewa.

Niebá obrotne/
Ptaſzeczki lotne.
Pieknych Nymph Chory/
Wody y gory/
Z wáſzey pomocy/
Niech tu iáśnieyſze dni bedą y nocy.
Lochy chłodzące/
Słońce grzeiące.
Łąki zároſłe/
Kwiatki wynioſłe/
Z wáſzey pomocy/
Niech tu iáśnieyſze dni bedą y nocy.
Żárty/ kochánia/
Gry/ vśmiechánia.

Niech

Niech z ráiu płyną/
A w sercá łyną.
Z wászey pomocy/
Niech tu iáśnieysze dni bedą y nocy.

RVGGIER.

O iák miło kocháć się w głádkośći powolney/
Nie po vrodzie przeczney/ miłośći nie spolney.
Niech z kiem chce walczy miłość/ nic tám nie dokuczy/
Gdzie kochanie kochánká/ powolnośćią tuczy.
Ja przy ták rzadkiey piekności/
Piekne m nálazł powolnośći/
Rożam ználazł bez ćiernia miłośći swowolney/
O iák miło kocháć się w głádkośći powolney.

PASTERZ
Ktory śpiewa o swoiey miłośći.

Sliczna dziewczyná y krasna/
Ják gwiazdá iásna/
Bá nád słonce iáśnieysza/ y gorętsza byłá/
Co me serce paliłá/
Miłość szydziłá/
A rádá ná mą mekę vstáwnie pátrzyłá:
Ale żáłowáłá tego/
Gdym dowiodł swego/
Bo mi wnet moiá miła serce ochłodziłá/
Swiádczę z tey miáry/
Niedayćie wiáry/
By roskosz byłá/ coby miłość przechodziłá.

RVGGIER.

O szczęśliwy Pástusze/
Miło słucháć kto śpiewa z dusze/

Rogo

Kogo płomień y pienie miłości nie ruszy,
Muśi być lod y kámień, muśi być bez duszy.

S Y R E N A

Ktora zwod wychodźi.

Kto w kwitniącey chce młodości,
Záżyć świátá y lubośći.
Zá miłośćią niechay biegá,
Miłość znośi co dolegá.
Do miłośći, do miłośći,
Kto w kwitniącey chce młodośći,
Záżyć świátá y lubośći.

R V G G I E R.

O iák miło nád wodámi,
Páść słuch Syreny pieśniámi.
Z niebá tá moc y te dumy,
Zmysły skrácáć, y rozumy.
Ciszey gory y wy lásy,
A wy milczćie temi czásy.
Milczćie ptászki śpiewáiące,
Wody y wiátry szumiące.

S Y R E N A.

Kto chce aby wdźięczne śmiechy,
A do sercá szły pociechy.
Wpuść miłośći,
Ogień w kośći.
Gdźie miłośći ogień wpádnie,
Zá miłośćią roskosz snádnie.
Do miłośći, do miłośći,
Kto chce áby wdźięczne śmiechy,
A do sercá szły pociechy.
Kto w biegu swego żywotá,
Chce pokoiu bez kłopotá.

Miłośći wzywáy/
Milcz á záżywáy.
Niech kto co lepszego rádzi/
Zyć w miłośći nie záwádzi:
Kto w biegu swego żywotá/
Chce pokoiu bez kłopotá.

MELISSA
W osobie Atlántá, Ruggierá śpiewániem Syreny vśpionego budźi.

Otoż teraz czás potemu/
Pomoc z niewoli chcącemu/
Dźień ten w niebie vrádzon! o iák y Rycerze
Miłość omamia! wstáway/ wstań Ruggierze.

RVGGIER.
Co zá śmiátek ná mię woła/
A odpocząć mie da zgołá?

MELISSA.
Atlas do ćiebie przychodźi/
Chcąc wiedźieć zkąd to pochodźi/
Ześ wpadł w odmiáns sprosną/ á sprośnieyszą sławę.
Azam ćię ták ia wyćwiczył/
Zam ták chćiał/ y tego życzył/
Byś był niewolnik niewieśći/
Gdy inszych woienne wieśći
Do Libiey/ Europy/ wabią ná zabáwę.
Mężne serce/ duch wspaniáły/
Y śmiertelne wzgardza strzáły:
Tyś niewieśćiey nie mogł zdrády
Wzgárdźić? boś był snać bez zdrády:
Rádeć wźiętá y serce brzydka czárownicá.

Wstydź

Wstydź się bezwstydny Ruggierze,
Gdzie w towárzystwie Rycerze?
Gdzie twa zbroiá polerowna?
Gdzie broń, ostra y hártowna?
Ze wszytkiegoć obráła sprosna Miłośnicá.
Teraz piástuy zwierćiádełká,
Pilnuy fárbiczek, mydełká,
Będzieß też vczćiwość miewáć,
A będą o tobie śpiewáć:
Wygrał Ruggier zwyćiężył, y niech tryumphuie,
Jeśli to maż co męstwem Wenerze hołduie.
Porzuć błáżeństwo prostaku,
A miey się wskok do szyszaku:
Zbroy się ná nieprzyiaćiele,
A na niewieśćie fortele.
Pole z nieprzyiaćielem, męstwu to plác práwy,
A ty prágnieszli sławy, miey się też do spráwy.

RVGGIER.

Ach widzę ia, widzę práwie,
Żem pobładził w moiey spráwie,
A wolę iuż śmierć, niźli złą niecześć ponośić.
Nieczći niesławo, żałośći,
A wy sromotne przykrośći,
Wy mnie znoście ieśli ia was nie mogę znośić.
A ty bezecna miłośći,
Coś paliłá moie kośći,
Idź o ziemię y z twemi márnemi pompámi.
Przyłbico droga tyś lżeysza,
A zbroiá chłopu znośnieysza,
Niż sráßki ktore zowie Kupido kwiatkámi.
Więc do sercá, y do broni,
Trzebá chłopu we złey toni,
Furyę złe odegnáć, á nie zalotámi.

 MELIS-

Podźimyß co prędzey gdźie śię do cżći vbiegáią/
Kto cżás tráći/ tráći też to/ co cżáśy dáią.

DRZEWA ABO SZCZEPY,
Ktore od Alcyny oczárowáne były, nießcześćia swego żáłuią, y odeśćia Ruggierowego.

DRZEWO I.

Ruggierze/ o zacny Ruggierze/
Vżal śię zkąd nas żal bierze/
Jeśli ty od nas odchodźiß/
Z żalu w rośpácz nas przywodźiß.
Rośpácz wiedźie do vpadku/
Broń gdy możeß od przypadku.

DRZEWO II.

Wielka vcżynnośc wielkieć ziednáią pochwały/
Jeśliby z twey poćiechy/ łzy náße vstały.

RVGGIER.

O mizerny náß żywoćie/
Jeśli cnotę znáć w kłopoćie/
Choć wam wytrwáć ćiężko przyydźie/
Wßákże ná cześć to wynidźie.

DRZEWO III.

Jáki tu wrzask vsłyßemy/
Gdy onę idzę vyrzemy/
A oná swoy iad wywiera/
Nie nálazßy tu Ruggierá.
Choć my niewinni/ áni Ruggierá winowáć/
Niewinnośći furya nie vmie folgowáć.

DRZEWO IV.

Myć Ruggierze żáłujemy/
Lecz ßcześliwie idź życzemy/
Kto muśi niech schnie w niewoli/
A kto może wolność woli.
Wßákże bedac ná woli/ więźniow nie zápomni/
Bo my przez się y vpáść/ y powstáć vłomni.

CHORVS.

O iák wielka zasługá/ y iák wielka sławá/
Kto smutnym y płáczacym pociechy dodawá.

MELISSA.

Vćiśćie się smutne drzewá/
Nie záwße zły wiátr powiewa/
Ożywćie zmárłe nádzieie/
Stráchem serce niech nie mdleie/
Zá was przećiw złey ALCYNIE,
Wßytka moca stáne ninie.

CHORVS
Drzew wßytkich.

Idźćie ßcześliwie/
My tu teskliwie:
Was záś czekamy/
A pożadamy
Káżdey godźiny/
Wdźieczney nowiny:
O wolnośći.
Ná piekney roli/
Vłżym niewoli:
Maiac po woli/
Od kogo boli:
Mile śpiewáiac/
Meżnie wzgardzáiac
Zdrady/ złośći.

DRZEWO V.

Ach co to w oczách widze ták srogiego/
Że mi przenika do sercá sámego.
Oná to widze sroga y okrutna/
Co nas vtrapia Megerá wßem smutna:

Ale milczeć by nie dáć przyczyny do zwády/
Przed złym vmknąć/ gdy mocy nie máß niet y rády.

A L C Y N A
Ktora się wraca z swym Fraucimerem.

O piękne myśli lataycie lataycie/
A niebu miłey twarzy záżywaycie:
Tám gdzie śliczne pachną łączki/
Damy sobie z miłym rączki:
Ochotne żądze biegaycie/ biegaycie/
Náße wesołe przyście opiewaycie:
Gdzie nalubße wiátry wieią/
Tám násyce swą nadzieią:
Zárliwe chęci cießcie/ cießcie się/
Z wroconych záżyć rozkoßy spießcie się:
Tám gdzie ßczepow lás ozdobny/
Vćießy mię moy nadobny.

ALCYNA KONCZY.

Tum odeßłá sercá mego/
A teraz nie widzę onego:
Kto mi z was powie szczepy y wy drzewá/
Gdzie iest moy miły y iako się miewa?
Ale co to ia widzę? dáry me po ziemi/
A kto dáry odrzuca/ snać y dawcę z niemi:
Ach niestety/ czuię coś/ y widzę z tych rzeczy/
Ze gdy miłość záboli tylko śmierć vleczy.

PANNA FRAVCIMERNA.

Nie frásuy się o Krolewno/
A nie zaraz płącz ták rzewno:
Pono Ruggier doświádczyć chcąc twoiey stałości/
W gęstwie siedząc przepatrza/ co vmieß w miłości.

Ale

Ale ách / to mię nie ćieszy /
Ze się knam Oreste śpieszy:
Oczy iey záplákáne / poszárpáne száty /
Nie ták poćiechy niosą / nie ták iádą w świáty.

O R E S T E.

Nie wiem iáko práwić wieśći /
Pełne strachu y boleśći?
Dla ćiebie cna Krolewno máiąc vćiśnione
Serce kłopoty / niechce y ćiebie wdáć w one.
Lecz iż káżdy człek vpadku
Podległ / słuchay też przypadku:
Pomnisz Cyprys nád źrzodłem / gdźie kochánká twego /
Rynsztunek wiśiał w koło drzewá nadobnego.
Támem z gęstwy pátrząiąc widźiáłá R V G G I E R A,
A z niem stárcá / ktorego wielce ważna cerá:
A on wźiąwszy broń y zbroie
Vbrał w to kochánie twoie.
A tám pocżął poważnie y gorąco rádźić /
Aby od tąd Rycerski żywot chćiał prowádźić.
Lecz słuchayćie y to cudá /
Ná tych miast oná obłudá /
On to mąż ták státeczny (iáko to y mową
A postáwą zdradząią) ostał się białą głową /
A powiáda M E L I S S A iam iest choć Atlántá
Zmyśláłám / á ták chćiáłá twoiá Brádámántá.
Choć trzebá záwsze szczerośći /
Są też fortele w miłośći:
Bo gdźie się szczerość nie śćiele /
Nie wádźi iść przez fortele:
Tym fortelem ia tobie niosę wiárę / cnoty
A ty szczerą miłośćią nie gardź dla niecnoty.

A L C Y N A.

Co wzdy-nć to rzekł Ruggier? bo mam to z doznánia /
Jáko się ludźkie wole mienią y mniemánia.

Z rádośćią y vśmiechániem,
A iey miłym przywitániem:
Vkłoni śie ták mátce, á potym chętliwie,
Y pilno pyta, iáko Brándámántá żywie?
A znáć prędko y po twarzy,
Jaki śie w kim ogień żarzy:
Ogień iák morze, prędko áffekty wyrzući,
Chętnie o tym gadamy, co miłuiem z chući.
Kiedy ćiebie záś wſpomniano,
Gdźie ſerce było oddano:
Nic inſzego ten zdraycá, nie rzekł (rzecli godźi)
Co śię práwi źle złącza, dobrze śię rozwodźi.
Tom ia drzewy zátáiona,
Wyſłuchátá nie zoczona:
A widząc ná co poſzło, tum záraz przypádłá,
Zebyć z gęby y ręku grzanká nie vpádłá.

A L C Y N A.

O Meliſſo niechętliwa,
O Meliſſo niecnotliwa:
Tyś mi wſzytkiego złego iedyna przyczyná,
Choćbymći práwá byłá, tyś mi záwſze winná.
O nieprzyiaćiołko wieczna,
Nigdym od ćieb' niebeſpieczna:
Y w ſwym domu, y w Páńſtwie człek śię nie wyśiedźi,
Gdy zá kim záiątrzony nieprzyiaćiel śledźi.
Ale nie záwſze y śmiáły
Vmyſł naćieſzy zuchwáły,
Poydź zuchwálcy tego ták ſrogiego ſzukáć,
A nie zdami śię záraz, kiáć áni ſukáć,
Przyſtoyniey ná białegłowki,
Twárde ſercá, zmiękczáć słowki.

Zeby záś lego checi daley nie lećiáły/
Ogień z serca/ płácz z oczu stana zá postrzały.

PANNA FRAVCIMERNA.

Oto Ruggier Krolewno/ sam sie ku nam bierze/
Wnet obaczym co moga łzy w nadobney cerze.

A L C Y N A.

Stoy ták/ stoy okrutniku/ gdźieć sie to nápárły
Nogi/ á żeby serce me łzy tu pożárły?
Zámuy sie z odchodzeniem/ hámuy choć ták wiele/
Aż mie boleść ominie/ że przemowie śmiele.
Pátrz ná frásunek y płácz/ patrz ná moie łkánie/
Wysłuchay ieśli słuszne/ moie nárzekánie.
Postoy niemiłośniku/ á poyrzy ná oczy/
Ktoreś Słoncem/ Mieśiącem zwał/ co sie z nich toczy.
Przeyrzy sie ná mych pierśiach/ przeyrzy ná obliczu/
Gdzieś twe vćiechy/ y twe skárby kład Pániczu.
Vyrzysz tám twoy niestatek/ á ma stała wiáre/
Vyrzysz/ ják źle gdy troski przebieraia miáre.

R V G G I E R.

Zámuy płácz twoy ALCYNO: ná sie ma ten skárżyć/
Kto ná cudzy błąd goni/ á zdráda zwykł tarżyć.

A L C Y N A.

Ey ieśli ćie nie wzrusza żal mego przypadku/
Niech ćie wzrusza żal twego błedu y vpadku.
Błąd y vpadek nie iest wiekszy we krwi zacney/
Jáko iest zmázá zdrády/ zdrády zwłaszczá łácney.
RVGGIERZE serce moie/ bárzo sie ia boie/
O mnie/ y o ćiebie/ o ktorego ták stoie/

 Ach

Ach niestetyś, iáko to Cżásem y bez winy
Miłość mieni, gdy w sercu vśiedzie kto inny.
Dusżo żywotá mego, ieśliś mi cżęść twoiá,
Anić vbłagáć może, z płácżem prośbá moiá:
Wspomni namniey ná nászę piesżcżone pożyćie,
W ktorym milechmy żyli, na iáwi y skryćie.
Wieś że nie iest ták słodki miod żadnego roiu,
Jáko wzaiemna miłość w zgodzie y w pokoiu.

O R E S T E.

O srogośći Tygryssow y serce kámienne,
Co Cnotę, wiárę, miłość chce mieć iák bezcenne.
Nie dáć mieyscá miłośći vprzeymey, y stáłey,
Nie wielkiego bacżenia rzecż, y cnoty máłey.

A L C Y N A.

Powiedzćie wy niebiosá, gdy on milcżeć woli,
Co większego, co on chce, cży to, co mię boli,
Vpárta wola, srogie serce y kámienne,
Co prośby, y zasługi wszytko ma bezcenne.

PANNA FRAVCIMERNA.

A tákże niewdźięcżniku w złość poobrácałeś,
Co w słodkośći, lubośći zázyłeś, doznałeś?
Tey coć Krolestwo własne, y serce oddáłá,
Nie chcesz zprzyiáć, by z tobą w pokoiu mieszkáłá?
Zkąd ten gniew, y tá srogość? rozsądź ty miłośći,
O zmiewagę tu idźie, y twey wielmożnośći.

R V G G I E R.

Milcż niecnoto, y nád śmierć brzydsza ocżom moim,
Czas vczćiwe, y cnotę zdrádom odiąć twoim.
Zostań tu á miey wszytkie z płácżem nárzekánia,
Nie ták dla mnie iák dla twey niecnoty skaránia.

Niestety czemu dármo kłániam się? á czemu
Poniewoli nie bronię odeyść zuchwáłemu?
Czemu tey srogiey twarzy / w co iesżcże sroższego
Nie odmiennię / lub w drzewo / lub w zwierzá iákiego?
FVRIE, ktore w piekle podziemnym mieszkaćie /
A záwsze moie wolą ochotnie działaćie:
Przybądźćie co naprędzey do mego mieszkánia /
Wody / ogniá / powietrza / czyniąc zámieszánia.
Niech gorąią morskie wody /
Jáko w piekle smolne klody.
Niechay z morzá wychodząc Baleny / y Orki /
Obśiedą wszytkie drogi / doły / y págorki:
Aby wyśćia nie było ztąd dźiśia nikomu /
Idźże teraz / vćiekay / idź do twego domu:
Idź ieśli możesz; otoż sprawnią to czáry /
Czego prośba nie spráwia / áni płácz bez miáry.

Tu odeszłá z Theátrum Alcyná z boleśćią, y żáłośćią zápalona.

PANNA FRAVCIMERNA.

Ach niewdźięczny nievżyty /
Tákes śmiáły nárowity /
Wnet niewdźięczność z śmierćią zbráćisz /
Mogłeś zyskáć / á vtráćisz:
Niechćiałes doznáć miłośći /
Doznasz gniewu / y srogośći /
Serce ktore miłowáło /
Będźie się y mśćić vmiáło.

R V G G I E R.

Wzdyć iuż z oczu zniknełá tá brzydka poczwárá /
Przez ćię mi się MELISSO wolność wraca stára.

Przeto z twarzy mey wyczytay/
Co nie wymowię/ tám pytay.
Jákie w sercu są rádości/
Kto się wraca do wolności.
Gdy wolne y ochotne serce do wszytkiego/
Do Cnot/ do sławy/ do stanu lepszego.
Ale ma dobrodzieyko/ y Mátuchno miła/
Jáko sprosney miłości niewolnikow śiłá!
A tu pod temi drzewy są tácy nędznicy/
Jest y ieden powinny mey oblubienicy/
Pod Mirtem śiedzi/ gdyby go iák z tey niewoli
Wyrwáć/ bo káżdy więzień prágnie być ná woli.

MELISSA.

Nie tylko ASTOLPH, cna krew twey oblubienice/
Lecz y drudzy wynidą z pod tych drzew ciemnice.
Gdzie ie ALCYNY zdrády/ y czáry wpráwiły/
Gdzie dla miłego miła/ dla miłey wpadł miły.
Ciężkoć cierpieć niewolą: á toż przy wolności/
A szczęścia dziś záżyią y spolney miłości.

Tu się Theatrum odmieniło, y morze w ogień się obróciło, á Alcyná przyiácháłá ogniem w iedney łodzi, z wielorybich kości vczynioney, z Chorem piekielnym.

ALCYNA.

Będzieś ták hárde serce/ ktore się nie strwoży?
Ano náwáłność ogniow burzy się/ y sroży.
Wodá w ogień/ á morze w piekło obrocone/
Smiertelne to są stráchy: á będąś zniesione?
A stanieś ánimuszu konu y śmiáłości/
Że spoyrzy w twarz ALCYNIE kiedy iest w srogości?

O nędzny

O nedzny miłośniku / złes poradził sobie /
Zes serce y Krolestwo wzgárdził dáne tobie:
Tobieś przyidzie probowáć / że tá może śiłá /
Ktora zdradzona bedac chce aby sie mśćiłá.

CHOR PIEKIELNY.

Zprobuie / Niebyłe srogośći /
Poczuie / Srogiey złośći.

IEDEN z DYABŁOW.

Srogie dziwy /
Z piekielney niwy /
Juz sie ważćie /
A pokażćie:
Ze ten bez miáry /
Godzien iest kary /
Kto nie ma wiáry.

CHORVS.

Sprobuie / Nieznáne srogośći /
Poczuie / Srogiey złośći.

DRVGI z DYABŁOW.

Srogie cudá
Wam sie to vdá /
Káráć winy /
Kto ALCYNY
Nie wdzieczen wiáry /
Dáć go na máry:
Godzien grzech káry.

CHORVS.

Sprobuie / Nieznáne srogośći /
Poczuie / Srogiey złośći.

ASTOLPH.

Ják my z tego Krolestwá wyndziem przeklatego /
W pośrzod płomieni żywych ogniá ták srogiego?

A z czárowáną ziemię ná straży obsiadły.

M E L I S S A

Serce bráć/ nie tráćić trzebá/
Komu przyiázne są niebá:
Przy łáskáwey niebios woli/
Nie stáránie was wyzwoli.
A ießczeß ty niecnoto vfaß w twoie zdrády?
A mniemaß że ná czáry niemáß lepßey rády?
Długoß się ty maß chełpić że dla twey swey woli
RVGGIERA w twoim Páństwie trzymaß poniewoli?
Już wysoki padł twoy stołek/
A ty ßyię złam wespołek.
Długo łáskáwe niebo ćierpi niezbożnośći/
Lecz potężnie y ná zdłuż potym karze złośći:
Tyś się chćiáłá rownáć zemną/
Pádniß teraz iuż podemną:
A wy piekielne bydłá/
Cnoćie nie stráßne stráßydłá/
Przepádnićie zaraz w piekło/
Przepádnićie iuż się rzekło.
Vchodź co prędzey vchodź Syreno niezbożna/
Vchodź y vwodź z sobą czymeś byłá można.
Pobierz serc ludzkich káty/ złośći/ kłotnie/ zbrodnie/
Niech złe ognie zgáśiwßy świát wżdy iuż ochłodnię.

A L C Y N A.

Vstąpić muśi/ nie dźiwić/
Trudno się FATOM przećiwić:
Gdy ná kogo walczą Niebá/
Vstąpić muśi/ y trzebá.

Tu Alcyná y z swą łodźią obroćiłá się wieden dźiw Morski z skrzydłámi, lata y vćieka, á Theatrum wßytkie, sstáło się skáłámi.

MELISSA.

O dożywotny człowiecze/
Ják ćię śiłá trosek piecze:
Siłá odmian ma żywot/ czásem nas y szczęśćie
Bez vgádu potyka/ bez winy nieszczęśćie/
Ale temu naygorzey kto żądzom popuszcza/
Bo swawola z niewoli nigdy nie wypuszcza.
Pátrz á vważ w swym rozumie/
Coli pompá świátá vmie?
Wczásy/ zamysły/ roskoszy/
Ládá przypadek rosploszy.
Pyszne pálace/ budynki/
Piękne ogrody/ y rynki/
Drogie kamienie/ y perły/
Nic te korony y z berły/
Nic to práwie/ co nie było/
A wniwecz sie obróciło.
A tu sie omamionym rzeczy wielkie zdáły/
A szczere skáły były/ iak teraz zostáły:
Wy tedy co pod tymi skáłámi zámknieni/
Cierpieliśćie vstáwną ćiemnicą dręczeni:
Roskázuie wam mocą niebá iuż wychodźćie/
A w pogodźie słoneczney/ sercá wypogodźćie.

Tu Pánny z pod skał wypadszy, skaczą y táncuią, y skończywszy taniec

IEDNA SPIEWA.

Serce ckni/ choć skaczą nogi/
Gdy ná miłość biią trwogi:
Niech brzmi muzyká/ niech tany/ y śmiechy/
Gdy serce indźiey nie lgną te poćiechy:
Leyćieß wy łzy oczy/ leyćie/
A ná sercu miłe mieyćie:

Poty

Poty wam wolność dáiem trapić łzámi,
Aż się vcieszą mili więźnie z námi.
Drugi gráiąc, y śpiewáiąc,
Otrzymał co chćiał, my łkáiąc
(Miłość łzy cedzi) swe mamy wypłákáć:
Miłość y płaße, by też y wyskákáć.
Leyćieß wy łzy oczy leyćie,
A wypłákáć mile chćieyćie,
Poty niech z sercá łzámi się żal toczy,
Poki nie vyrzą, co im miło oczy.

MELISSA ODPOWIADA.

Już ná stronę płácz, lámenty,
Ná stronę wßelkie zamenty.
Bo iuż niezbożna iędzá odpędzona,
A to z nią poßło czym ßkodziłá oná.
Więc ná stronę płácz lámenty,
Ná stronę wßelkie zamenty:
Pánienki śliczne sercom swym dogodźćie,
A zápłákáne oczy wypogodźćie.

PANNA.

Prozno poćiech kto dodáie,
Gdy sercu czego niestáie:
A náß żal y náß smutek się nie skroći,
Aż náßym sercom, miłość, sercá wroći:

MELISSA.

Serc Pánieńskich sercá mili,
Chce żeby tu y ći byli.
Nuż tedy z pod gor Rycerze wychodźćie,
A swym Pánienkom poćiechą wygodźćie.
Ręce dawßy nie folguyćie
Nogom, weseło táncuyćie:
A gdy się nogi wáße pomorduią,
Niechay y bystre koniki hárcuią,

Kto

Wiec ná ſtrone płácz / lámenty /
Ná ſtrone wſzytkie zámenty /
Kto wolney myśli mech y dobrey bedzie /
Niech káżdy pláſze / gdy Fortuná gedzie.

Tu z pod gor wypadáiąc Káwálerowie, káżdy naprzod z ſwą Pánną táńcuie, á potym mieſzány iákiś y ſztuczny taniec wypráwuią.

A CHOR SPIEWA.

Gdy ſie ściele /
To w weſele /
Złego ſkutek /
Szczęścia / ſmutek /
Kto weſoły /
W ráiu wpoły /
Sam okrutny /
Sobie ſmutny:

Co złe było /
Gdy ſie zbyło /
Zámilcz zwiiay /
Potym miiay /
To pogonia /
Choć bez koniá /
Dobre zgonić /
Złemu ſtronić:

Wiec w weſele /
Gdy ſie ściele.

Potym táńcu záraz ſie wſzytkie gory rozſtąpiły, á piekny ſie plác pokazał, ná ktory 24. pieknie ſporządzonych y ſtroynych Káwálerow wyſtąpiło.

Gdy Káwálerowie táńcuią ná koniách

CHOR SPIEWA.

Kto miłość wpuści do ſercá á tái /
Ten częſtą biedą dniom ſwoim nárái.
Nie uzna co ieſt práwe ukochánie /
Komu przed oczy wſtyd z Cnotą nie ſtánie.
Okrutna iedzá / czárownicá ſproſna /
Jeſt ſzkodna ſercom miłość y nieznośna.

Lecz gdy z niey mężna Cnotá się wybiie/
Dálszé dni swoie goduiąc przeżyie:
Nadobna Cnoto niebieskie kochánie/
Kto chce żyć wiernie/ niech przy tobie stánie.
A niech vzbroi zmysły swe w vczćiwe/
Kto chce vćieszne dni wieść y szczęśliwe:
Nie máią Niebá dáru pięknieyszego/
Iáko dáć Cnotę zá wodzá czyiego:
Cnotá/ y szczęśćie spráwi y wesele/
Nie da y zginąć y ćierpieć nie wiele.
Kogo łáskáwa Cnotá ná koń wsádzi/
Zeby nie ná pstrym iezdził o nim rádzi.
Bo choć odmiány w rzeczach są lubione/
Lepsze gonione w szczęśćiu niż mienione:
Nuż dobrey myśli y w pieśni y w tany/
Zginął kto gubił Pánienki y Pány:
Záwsze kto Rycerz wśiádáy ná rączego/
Dobre vgámáć/ vchodźić od złego.
A żeśmy vszli y teraz zginienia/
Ze z czárownice wolnismy więzienia/
Co raz wznawiaymy/ ochoty y pienia/
Ma być y rádość według vtrapienia.

Wpoł tańcu Konskiego, przyieżdża Melissá ná iednym woźie, ktory Centaurowie ćiągną, y ták śpiewa.

Człowiek do Niebá zrodzon/ ćierpili ná źiemi/
To proznowánie rodzi/ z żądzámi proznemi:
Vchodźić tedy przyczyn Rycerze potrzebá/
Co stawe w źiemi grzebie/ ktora chce do Niebá:
Woienna trąbá/ sercá nie wzbudźi máłego/
Nie śmiáłe serce czći nie dowodźi żadnego:
Prozno się chełpi męstwem kto nie dokázuie/
Spráwámi á nie słowy Cnotá się fárbuie.

Gnoiekći to co w gnoiu da ſię áreſztowáć/
Ten na ziemi y w niebie nie ma roſkoſzowáć.
Wiec wy pieknym gośćincem do kreſu z ochotą
Vbiegayćie ſie/ zacni Rycerze zá Cnotą:
Toruyćie droge męſtwem/ męſtwá koniec táki/
Że y zbywſzy żywotá/ ma żywot troiáki.

Skończywſzy taniec Końſki y Rycerſki, pro finali wſzytkiego, gwoli Pániom y Pánnom Florenckim, ktorych ślicznych, y zacnych było tám niemáło, tym kſztałtem záśpiewano.

Sliczne Tuſzkánki Słońcu ſię rownaćie/
Bá y niebieſką dobroć w ſobie maćie.
Gdy cudzą miłość przygody trapiły/
Czoł wáſzych gwiazdy łzami ſię záćmiły.
Teraz iuż poćiech wſzyſcy záżywáią/
Co byli ſmętni/ weſoło śpiewáią:
Wiec y wy cudzey płákawſzy przygody/
Bodaieśćie ſwe prędko miáły gody:
A dam y ráde/ y pewne fortele/
Wiárá/ á pará/ to czyni weſele.

Osoby przednieysze narodu Polskiego, ktore ná tey Akciey przy Krolewicu I. M. we Florenciey były.

Iáśnie Oświecone Kśiąże Ian Ierzy Rádziwił Kásztellan Trocki.
Iáśnie Wielmożny I. M. P. IANVSZ KISZKA Woiewodá Potocki, Stárostá Párnáwski.
Iáśnie Oświecone Kśiąże Stánisław Olbrycht Rádziwił z Ołyki, Kánclerz W. X. Litewskiego.
Oświecone Kśiąże Alexander Ludwik Rádziwił z Białey Stolnik W. X. L.
Oświecone Kśiąże Ian Olbrycht Rádziwił z Klecká.
Wielmożny I. M. P. Stephan PAC Pisarz W. X. Litewskiego.
I. M. P. Alexander Dádzibog Sápiehá Stárostá Orszański.
I. M. P. Chrzysztoph Sápiehá ná Wiśnicách Podstoli W. X. L.
I. M. P. Łukasz Zołkiewski, Stárostá Káłuski.
I. M. P. Adam Kázánowski, Podkomorzy K. I. M.
I. M. P. Iákub Weyher, Woiewodzic Chełmiński.
I. M. P. Mikołay Stużká Woiewodzic Wendeński.
I. M. P. Gerard Denof, Pułkownik K. I. M.
I. M. P. Sámuel Ryski. I. M. P. Rożen Rotmistrz.
I. M. P. Scipio, Pokoiowy K. I. M.
I. M. P. Abráhám Gołuchowski, ná Dziáłoszycách.
I. M. P. Stephan Galiński. I. M. P. Łukasz Stáwecki.
I. M. P. Máciey Drwecki. I. M. P. Ierzy Drástáwski.
I. M. P. Adam Kuchárski. &c. &c. Y inszych niemáło zacnych Osob y Dworzan Krolewicowych, Kśiążecych, Paniecych: tákże Cudzoźiemcow bárzo wiele, ktorzy śie tu nie miánuią, y ći ktorzy śię miánuią, to znamionuią, że wszytkim Ich Mośćiom rad tám służył w kompániey, y chce służyć w káżdey zacney spráwie, á zwłaszczá ku sławie, godnym y wdzięcznym.

S. S. Iágodynski.